



The Holy See

KATECHEZA PAPIEŻA FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 24 czerwca 2015 r. [\[Multimedia\]](#)

Rodziny zranione

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W ostatnich katechezach mówiliśmy o rodzinie, która doświadcza słabości ludzkiej kondycji, ubóstwa, chorób, śmierci. Dziś natomiast zastanowimy się nad ranami, które powstają w samym pożyciu rodzinnym. A zatem wtedy, kiedy w łonie rodziny ludzie wyrządzają sobie krzywdę. To rzecz najgorsza!

Wiemy dobrze, iż w historii każdej rodziny nie brak momentów, w których najgłębsze uczucia bywają ranione przez postępowanie jej członków. Przez słowa i czyny (i zaniedbania!), które zamiast wyrażać miłość, uchybiają jej lub, co gorsza, ją upokarzają. Kiedy te rany, które są jeszcze uleczalne, zostają zaniedbane, stają się poważniejsze: przeradzają się w przemoc, wrogość, lekceważenia. I mogą wówczas stać się głębokimi rozdarciami, dzielącymi męża i żonę oraz skłaniającymi ich do szukania gdzie indziej zrozumienia, wsparcia i pociechy. Lecz często te «podpory» nie kierują się dobrem rodziny!

Zanik miłości małżeńskiej sprawia, że w relacjach zaczyna panować niechęć. I często ciężar rozkładu związku «spada» na dzieci.

Otóż to, na dzieci. Chciałbym zatrzymać się na chwilę przy tym aspekcie. Zastanawiam się, czy mimo naszej pozornie rozwiniętej wrażliwości i wszystkich naszych wyrafinowanych analiz psychologicznych, nie staliśmy się nieczuli na rany w duszy dzieci. Im bardziej próbuje się im rekompensować prezentami i słodyczami, tym bardziej traci się świadomość ran duszy — które są boleśniejsze i głębsze. Mówimy dużo o zaburzeniach w zachowaniu, o zdrowiu psychicznym, o dobrym samopoczuciu dziecka, o lękach rodziców i dzieci... Lecz czy wiemy jeszcze, co to jest zraniona dusza? Czy czujemy ciężar góry, która przytłacza duszę dziecka w rodzinach, w których osoby źle się do siebie odnoszą i wyrządzają sobie krzywdę, a w końcu zrywają więź wierności małżeńskiej? Jakie znaczenie ma w naszych wyborach — na przykład w błędnych wyborach —

jaką wagę ma dusza dzieci? Kiedy dorośli tracą głowę, kiedy każdy myśli tylko o sobie, kiedy tato i mama wyrządzają sobie krzywdę, dusza dziecka bardzo cierpi, doświadcza rozpaczy. A są to rany, które pozostawiają ślady na całe życie.

W rodzinie wszystko jest ze sobą powiązane: kiedy jej dusza jest w jakimś punkcie zraniona, infekcja ogarnia wszystkich. A kiedy mężczyzna i kobieta, którzy zobowiązali się, że będą «jednym ciałem» i tworzą rodzinę, myślą w sposób obsesyjny o swoich potrzebach wolności i gratyfikacji, to wypaczenie głęboko rani serce i życie dzieci. Jakże często dzieci chowają się, by płakać w samotności... Musimy to dobrze zrozumieć. Mąż i żona są jednym ciałem. A ich dzieci są ciałem z ich ciała. Jeśli pomyślimy o surowości, z jaką Jezus upomina dorosłych, by nie gorszyli najmłodszych — wysłuchaliśmy tego fragmentu Ewangelii (por. Mt 18, 6) — możemy lepiej zrozumieć również Jego słowa o wielkiej odpowiedzialności za strzeżenie więzi małżeńskiej, która daje początek ludzkiej rodzinie (por. Mt 19, 6-9). Kiedy mężczyzna i kobieta stali się jednym ciałem, wszystkie rany i każde opuszczenie przez tatę lub mamę pozostawiają ślad na wrażliwym ciele dzieci.

Prawdą jest, z drugiej strony, że są przypadki, w których separacja jest nieunikniona. Niekiedy może stać się wręcz z moralnego punktu widzenia konieczna, kiedy chodzi właśnie o to, by uchronić słabszego małżonka lub małe dzieci przed poważniejszymi ranami, powodowanymi przez znęcanie się i przemoc, upokorzenia i wyzysk, obcość i obojętność.

Nie brak, dzięki Bogu, osób, które wspierane przez wiarę i przez miłość do dzieci, dają świadectwo wierności związkowi, na którym polegały, choć uratowanie go wydaje się rzeczą niemożliwą. Jednak nie wszyscy żyjący w separacji czują to powołanie. Nie wszyscy rozpoznają, w samotności, skierowane do nich wezwanie Pana. Wokół nas widzimy wiele rodzin w tzw. sytuacjach «nieuregulowanych» — nie lubię tego wyrażenia — i zadajemy sobie wiele pytań. Jak im pomóc? Jak im towarzyszyć? Jak im towarzyszyć, by dzieci nie stawały się zakładnikami taty lub mamy?

Prośmy Pana o wielką wiarę, byśmy patrzyli na rzeczywistość oczami Boga; i o wielkie miłosierdzie, byśmy podchodzili do osób z Jego miłosiernym sercem.

Do Polaków:

Serdeczne pozdrowienie kieruję do polskich pielgrzymów. Drodzy bracia i siostry, wchodząc w okres letnich wakacji pamiętajmy, że ten czas jest nam dany przez Boga dla dobrego odpoczynku fizycznego, ale także dla duchowej odnowy i dla umacniania więzi z członkami rodziny, z przyjaciółmi i z samym Bogiem. Nigdy nie zapominajcie o modlitwie, o niedzielnej Mszy św. i o dziełach miłosierdzia dla tych, którzy go potrzebują. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana